

Agnieszka Chrzanowska, Panie Nasz

Ojcze nasz, Panie nasz, jak mam Cię zwać?
Może On, mogę ja, może my?
Może Duch, może Syn, może Toth, może jinn,
może Baal, może Graal, kóżeś Ty?
Nie ma jak pewny znak na Twe imię,
ale skąd pewność ta, kto to wie?
Jak Cię zwał, tak Cię zwał, może on dobrze chciał?
Może On rację miał, może nie.
Panie nasz, jak-się-kolwiek nazywasz,
Dla nas masz miłość, w której ożywasz.
Boże nasz, który z góry spozierasz,
Ty co dnia w naszej złości umierasz.
Możesz Ty, któryś jest, czy któryś był.
Może on słyszał Cię, może śnił.
Możesz Ty zdradził mu, możesz Ty zdradził go,
a możesz zmienił sam imię to!
Ojcze mój, Panie mój, kto Cię tam wie?
Czemu chcesz bardzo tak różnić się?
Jak Cię zwę, tak Cię zwę. Może ja dobrze chcę.
Może ja myślę się, może nie.
Panie nasz, jak-się-kolwiek nazywasz.
Dla nas masz miłość, w której ożywasz.
Boże nasz, który z góry spozierasz,
Ty co dnia w naszej złości umierasz.